Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 37. **Nr. 7.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 37. Kraków, dnia 1 Kwietnia 1905 r. Nr. 7.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

W rocznicę Kościuszkowską.

(Modlitwa).

Ty, któryś pierwszy w szarym pracy tłumie
Dojrzał swych braci i ojczyzny synów,
Coś poznał jak ten lud kochać kraj umie,
Któryś tę miłość czytał z jego czynów —
Spójrz, jakie posiew twój wydał dziś plony
Jak się lud prosty zabrał do obrony!...

Zamiast brać przykład ze szlacheckich rodów,
Zamiast bić czołem przed wrogiem w pokorze
W pośród gnębionych knutem wsi, miast, [grodów
Jeden się okrzyk wzniósł głośno w prze- [stworze:
„Wolności chcemy, walczyć o nią będziem,
„Żyć nam, nie martwem być tylko narzę- [dziem!...“

Z powagą dawnych męczenników w Rzymie
Kroczy tłum szary i nadstawia piersi
Na kule, szable w wolności tej imię!...
To są Polacy doprawdy najszczersi!...
Gotowi ponieść strasznych ofiar brzemię
Byleby wolną ujrzeć polską ziemię!...

I popłynęły potoki krwi świeże
Jęk mordowanych popłynął znów w niebo
Bo car rzekł: „Bunty w krwi waszej uś- [mierzę,
„Bo krwi rozlanie jest dla mnie potrzebą!...“
A szare tłumy wciąż powstają nowe
Do walk i ofiar, na męki gotowe!

Jak krew przelana na Racławic polu
Nie poszła marnie, lecz dziś plony rodzi
Tak i ta chwila dzisiejszego bolu
Więcej wrogowi niźli nam zaszkodzi,
A gdy Twa pamięć wytrwania nam doda
Może niebawem zabłyśnie swoboda!...

Wodzu, co stoisz hen przed tronem Boga,
Za swym narodem wznieś do niego modły,
Niechaj zaginie choć raz przemoc wroga,
Niech się zakończy już nasz żywot podły,
Niech niewolnicze z nas spadną kajdany,
I lud niech stanie w laur sławy odziany!

Dyabeł.

Na dalekim Wschodzie.

(Niby bajeczka).

Pobity Kuropatkin
Rzekł jeszcze do cara
Skoro mu ten nadesłał
Wreszcie odwołanie,
Że jeszcze raz zwyciężyć
Pewnie się postara
I pola walk opuścić
Dzisiaj nie jest w stanie!

Historya cała!
Car uwierzył słowom jenerała
I w spokoju
Pozwolił mu zostać na placu boju!

A Kuropatkin rzekł sobie:
„Nie śnię ani o grobie
„Lecz dusza moja oblicza:
„Pobiją znów Liniewicza,
„Pobiją tego, tamtego,
„Każdy mi będzie kolegą,

„A wtedy to i powrót będzie całkiem sporszy
„Bom od żadnego niegorszy“!

A sens moralny jaki?
Ma Kuropatkin braki,
Na wodza nie zdał się chyba,
Lecz nie bez racyi
W dyplomacyi
Gruba jest z niego ryba!...

Żołnierz.

FERDEK SOCYALIK.



Mieliśmy ci, choroba, kiedysi w Podgórzu zgromadzynie wedle tego, czy Podgórze i Kraków mają być połączone i štame trzymać, czy też poprostu mówiący kuždе sobie rzepke skrobie. Nie bardzom ci, choroba, wiedzioł co gwarzyć, bo niby jako redaktur należe do Krakowa, ale że oliandry są po obu stronach Wisły, i raz się tutaj a raz tutaj kime pany, tagem ci, bez to jest trochę obywatelem i Podgórza. Nimemem redakturem został, tom po Krakowie z gazetami sygał, i nieraz na kumet[2] albo i blache zarobił, ale w Podgórzu to zaś znowu prędzej się co komu odprowadzić dało, a na „Rękawce“ to też klawo bywało, i nieraz morowo copa grała.

Tagem ci jest i z towarzyszami z pod Krzemionek i z Kleparza jedna graba, i wiem, co dla morowego intercyonata tyle Podgórze co i Kraków, i bez tom ci bezstronnie na onem zgromadzeniu na wszystko hańbował.

Dla nas, to by ci choroba taki „Morowy Kraków“ na jedno był dobry, bo jak w takim mikrnym ledwie co dziesięć ulic jednego sułana[3]) uświadczysz, to w takim morowym jeszczeby ci ich rzadziej było. ale znowu na inksze, toby choroba było do bani. — To, co w Krakowie jest klawe, to znamy, choć się Podgórz Podgórzem wabi. Jest szeroka zabawa u Siapsi albo Imerglika, to mi nikt nie zabroni przyknajać se z Podgórza, są na Żwierzyńcu panorama, karuzel albo inkszy tyater, to się mie nikto nie pyta, czy ja z tej czy z tamtej strony wilgoci[4]), chce ci se poparadować z brzaną pod Sukiennicami, to i podgórskim wolno, wykręcę na podgórskich dziurach kikuta, albo rozjadą mi „pod czarnym orłem“ makuwę, to taksamo krakowskie fizyki z budą przyjadą, i wszystko jest, jak się patrzy, i nicbymy nie zyskali na Morowym Krakowie. A stracilibymy, choroba, morowo. Najpirw podrożałyby ornaty[5]), kręcice, kadryle[6]) i wszelaki spust. Potem djabliby wzieni naszą radę miejską i prezydenta, a do krakowskiej nigdyby nikogo za wilgoci nie wybrali, i o nijakim Pawle ani Gawle z pod Krzemionek niktoby nie kumał[7]). Całe miasto na kantby[8]) do praczki[9]) skapało, i z tego nic krakoscy chcą, bo ich szloba kraje[10]), że u nas i chawiry[11]), i nadzianie kantyny tańsze, bo nimamy ani Starczyka, ani pałkarzy[12]) ani inkszego takiego militarysu.

Ale największy, to ci choroba na to trza dać poziór, że jakby był morowy Kraków, toby i pod Czarnym orłem, i na Madagaskarze, i wszędzie za rogatkami i artyka[13]) i browar[14]) i rumianek i wszelaki kinrus podreżał. Bez to hańba tym co wymyślili nowy zamach ne proletaryat. Niech żyje Maryjański.

Żydzie chorobo dej skibną siarczystej, póki jeszcze podgórska a nie morowo-krakowska.

---

[1]) sypia, [2]) papieros, [3]) policyanta, [4]) Wisły, [5]) połcie, [6]) kiszki, [7]) wiedział, [8]) zaraz, [9]) doszczętnie, [10]) zazdrość dręczy, [11]) domy, [12]) strażników cłowych, [13]) wódka, [14]) piwo.

Ofiarom w Kutnie.

Znowu ludu krwią przesiąkła
Nasza polska skiba,
Strzelał moskal w tłum bezbronny
Pod komędą Griba!

Dziewięć ofiar padło trupem
Od moskiewskiej kuli,
Będą odtąd ich synowie
Silniej pęta czuli.

Z tej rozlanej krwi posiewu
Przelano jej wiele,
Da Bóg... zejdą nam w przyszłości
Obrońcy mściciele!

W społeczeństwie, na waśń bratnią
Dotąd często chorem,
Wzrośnie święta miłość, jedność...
I lud pójdzie z dworem!

Gdy do wspólnej staną pracy
Kontusze, siermięgi,
Wtenczas wróg już nie przemoże
Tej wielkiej potęgi.

I ustąpi z naszej ziemi
Gdzie dziś rządzi butnie,
Bo mścicielką słuszną będzie
Ta mogiła w Kutnie!

Snem spokojnym spijcie w ziemi
Bezprawia ofiary,
Gdyż śmierć Wasza z nieba ściągnie
Piorun Bożej kary!

Gordź.

Sokołowi krakowskiemu

(po walnem zgromadzeniu).

W zdrowem ciele, zdrowa dusza
Więc niechaj się Sokół rusza,
Budząc skrzepłą krew.
Żeby dusza nie zmarniała.
Niech się najpierw wzmogą ciała,
To... Sokoła siew!

W gimnastyki zdrowej ramy
Ty obejmij swe programy
A Ojczyzny łódź,
Zdaj Wszechmocnej Świętej woli,
Bo dojdziemy lepszej doli,
Mając czerstwą młódź.

Czy kamykiem z marnej procy,
Czy też kordem nas z przemocy
Oswobodzi Pan...
Jeszcze dzisiaj nikt nie zgadnie,
Jaką drogą pójść wypadnie
Ile przenieść ran.

Lecz nie wolno ci tej doby
Na męczeńskie rzucać groby
Potępienia klątw,
Gdy krew polska dzisiaj płynie
O ofiarnym mówiąc czynie
Rzuci ostry sąd.

Legion niewiast chodz.ł w kirze...
Wiatr zwiał kości po Sybirze...
Lecz krzepi się lud!
Was nie zżarła nicość głucha,
Więc krzep dalej cnoto, ducha,
Wierz w Zmatwychstań cud!

Nelin.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Nasza Rada miejska, której *uwożo pon* połowa ma wnet ustąpić, bierze śę *uwożo pon* w ostatńich mieśącach swego żyća ochoczo do pracy, bo i budżet, i sprawa ochrony miasta od wylewów i *uwożo pon* w sprawie wielkiego Krakowa są w pełnym toku. Szczególńe ta ostatńa sprawa ńe daje *uwożo pon* spać Podgórzanom i za żadną cenę ńe chcą połączyć śę z Krakowem. Krzyczą, że przez połączeńe Podgórze upadńe, że przemieńi śę w błota i moczary, a jeżeli *uwożo pon* port powstańe w Podgórzu, to skąd Kraków przychodźi do tego, aby z portu w Podgórzu korzystał. Zapomńał *uwożo pon* wół jak był ćelęćem, gdyby Podgórze ńe leżało *uwożo pon* przy Krakowie, toby śę było za te sto kilkanaśće lat swego istńeńa tak ńe rozrosło, ńe miało *uwożo pon* takiego przemysłu, aniby śę tak ńe rozrastało, byłaby to *uwożo pon* taka mieśćina, jak Skawina, Wiśnicz lub inna *uwożo pon* żydowska dźura galicyjska. Ńe dźiwiłbym śę *uwożo pon*, gdyby Podgórze ńe chćało śę połączyć ze sławnemi Mośćiskami, ale opierać śę połączeńu *uwożo pon* ze stolicą, z sercem Polski, to już trzeba rzeczywiśće ańi za centa ńe mieć w sercu miłośći ojczyzny i patryotyzmu, boć przeće każdemu Polakowi powinno *uwożo pon* zależeć na tem, aby prastara stolica naszej ojczyzny była największem i najwspańalszem miastem.

Cała ta sprawa *uwożo pon* przypomina mi te czasy, kiedy to jeszcze u nas w kraju mało było kolei i ludźe z pożytecznośći kolei ńe zdawali sobie *uwożo pon* sprawy. Wówczas przy budowie jednej z tych kolei zaproponowano pewnemu miasteczku połączeńe kolejowe pod warunkiem, że da darmo grunt pod dworzec kolejowy. Na to *uwożo pon* powstał w radźe jeden z asesorów, który *uwożo pon* był furmanem i bez kolei dobrze mu śę dźało i zaczął wołać: Panowie, my kolei ńe potrzebujemy, bo dwudźestu naszych furmanów i ja z ńimi zejdźe na dźady! Koledzy radńi uchwalili po przyjaćelsku gruntu pod dworzec ńe dać, a kolej *uwożo pon* poprowadzono o dwie mile od miasteczka; miasteczko upadło, a furmańi i tak zeszli na dźady.

Ńech więc *uwożo pon* Podgórzańe, którzy przeće są mądrzejśi i mają w sobie, jak przypuszczam, ducha obywatelskiego, aby ich ńe spotkał los owych Mośćisk czy Kulikowa, co to ńe chćały dać gruntu pod dworzec kolejowy, bo port ńe musi być na gruntach podgórskich, a przysłowie „mądry Polak po szkodźe", znane jako ńe dźiś dopiero, ale już od lat stu pięćdźeśęću. Według mego zdańa opór przećiw przyłączeńu śę Podgórza do Krakowa tkwi *uwożo pon* w osobistych ambicyjkach, co to trzebaby zamiast 32 tylko 10 na ten przykład obywateli wysłać do Rady miejskiej, a to tak słodko być tytułowanym radcą, a to rzecz tem przykrzejsza, że w tak ważnej *uwożo pon* sprawie osobiste ambicyjki odgrywają rolę.

Mimo tych wszystkich krzyków i protestów mam ja *uwożo pon* nadźeję, że Podgórzanie dokładńe sprawę rozważywszy podadzą rękę do zgody i dobrowolńe z Krakowem śę połączą, bo w tem ich rzeczywisty leży interes *uwożo pon*.

Po zamachu na Nolkena.

Z twej przyczyny carski sługo
Krew w Warszawie ciekła strugą
Siekł kozacki knut,
Czerń żołdacka krwi nie syta
Pod nahajki pod kopyta,
Brała biedny lud.

Krwią tą ziemia przesiąknięta,
Wszak niewiasty, niemowlęta,
Twych tryumfów łup,
I twych rządów drogowskazem
Zamorderczym twym nakazem
Szły w w przedwczesny grób.

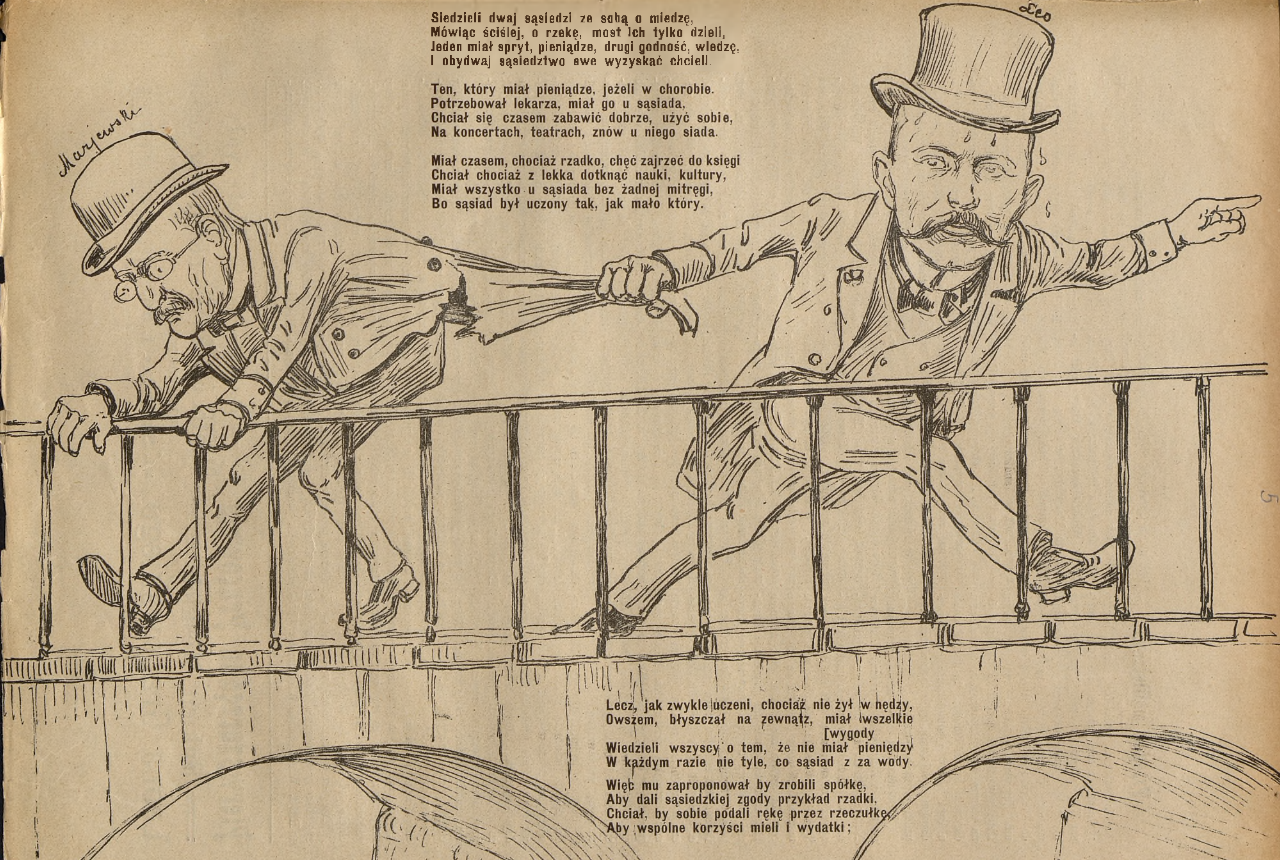
Z jęku ofiar mury drżały
A lud z bolu oszalały
W morzu krwi i łez
Znosząc męki katowania
Czekał z nieba zmiłowania,
Żebrząc o męk kres.

Em.

Nie chciały chodzić dzieci do rosyjskiej szkoły,
Staruszek je koniecznie napędzał batogiem,
Mówił, że się z dzieciaków zrobiły warchoły,
Że w taki sposób nigdy nie poradzą z wrogiem.

On się potknął i upadł. Dzieci, choć z ochotą
Walczyły, nie zyskały dotychczas nic zgoła.
Kto miał słuszność, kto bądź, mniejsza teraz o to,
Byle się ziścił wspólny cel ich: Polska szkoła.





Siedzieli dwaj sąsiedzi ze sobą o miedzę,
Mówiąc ściślej, o rzekę, most ich tylko dzieli,
Jeden miał spryt, pieniądze, drugi godność, wiedzę,
I obydwaj sąsiedztwo swe wyzyskać chcieli.

Ten, który miał pieniądze, jeżeli w chorobie.
Potrzebował lekarza, miał go u sąsiada,
Chciał się czasem zabawić dobrze, użyć sobie,
Na koncertach, teatrach, znów u niego siada.

Miał czasem, chociaż rzadko, chęć zajrzeć do księgi
Chciał chociaż z lekka dotknąć nauki, kultury,
Miał wszystko u sąsiada bez żadnej mitręgi,
Bo sąsiad był uczony tak, jak mało który.

Lecz, jak zwykle uczeni, chociaż nie żył w nędzy,
Owszem, błyszczał na zewnątz, miał wszelkie [wygody
Wiedzieli wszyscy o tem, że nie miał pieniędzy
W każdym razie nie tyle, co sąsiad z za wody.

Więc mu zaproponował by zrobili spółkę,
Aby dali sąsiedzkiej zgody przykład rzadki,
Chciał, by sobie podali rękę przez rzeczułkę,
Aby wspólne korzyści mieli i wydatki;

Tamten, choć nie uczony, przecie nie był głupi,
Wiedział, że to dla niego strata oczywista,
Wszystko ma u sąsiada, chociaż nic nie kupi
Chociaż za nic nie płaci z wszystkiego korzysta.

Więc się nie dał przekonać, odmówił po prostu
Choć sąsiad radzi, prosi, choć ciągnie za poły,
Obydwiema rękami uczepił się mostu

„Ty się dalej sam kłopocz, borykaj brniej w długi
„Dla dźwigania kultury, sztuki i oświaty,
„Ja wszystkie twe zdobycze zawsze na usługi
„Będę miał, jak dotąd a w skrzyni dukaty".

Gdy się tak borykali, trzasła poła fraka;
Ciągnący jej nie puścił, jeno potrząsł głową
I spytał: „Czy uczciwa jest zasada taka?

Przegląd polityczny.

Na dalekim wschodzie zaszła bardzo poważna zmiana zmiana, ale tylko osobista Kuropatkina za zasługi położone przy niezwykle konsekwentnem wykonywaniu znanego swego planu, powołany został do Petersburga, gdzie jako adjutant cara miał już stale pozostać przy jego boku. Dzielny wódz tak tęsknił za placem boju, na którym. jak już poprzednio donosiliśmy, daremnie szukał śmierci, że uprosił sobie u cara ponowne mianowanie go komendantem części armii, która tymczasem przepadła gdzieś bez wieści.

Komendantem całej armii mianowany na miejsce Kuropatkina jenarał Liniewicz. Nowy wódz trzyma się ściśle wypróbowanej już metody swego poprzednika i pospiesznymi marszami cofa się ku północy. Tylko tą jednostajnością planu wytłomaczyć można doniesienie Times'a, że mobilizacya rosyjska została zaniechana. gdyż zdaniem Dragomirowa, armia nie potrzebuje na razie posiłków. Istotnie, przy taktyce Kuropatkina wielka armia jest tylko przeszkodą. Do spalenia żywcem kilku rannych Japończyków, lub wyłupienia im oczu, wystarczą w zupełności te siły, jakiemi obecnie armia rosyjska rozporządza. Reszta musi pozostać w kraju do święcenia tego rodzaju tryumfów, jak świeże zabicie lub zranienie 60 spokojnych włościan w Kutnie gub. warszawskiej.

Paryskie dzienniki donoszą z Petersburga, że nie wiadomo gdzie się znajduje wielki książe Aleksy szef floty rosyjskiej, jak również nie wiadomo gdzie się znajduje jego flota. Podobno car spostrzegłszy, że wielki książę popełnił pewne „omyłki“ przy zakupnie okrętów wojennych, polecił mu szukać spokoju za granicami Rosyi, celem sprostowania pomyłek. Wielkiego ks. nie ma ani w Paryżu ani na Rywierze, dokąd miał wyjechać, jak również nie ma nigdzie zakupionych przez niego okrętów. Przypuszczają, że są to wszystko okręty podwodne i że wielki książe płynie nimi ciągle pod wodą, do Władywostoku.

Nie jest to niemożebne wobec znanych sposobów podróżowania domu panującego w Rosyi. Wielki książe Włodzimierz przybył np. z Carskiego Sioła do Petersburga na dworzec... towarowy i od tej chwili także nikt go nie widział, a „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, że wielki ks. Borys Włodzimierzowicz, który miał jechać do Mandżuryi, udał się do... Nicei. Ztamtąd prawdopodobnie wstąpi do Monaco, bo sądzi, że tam prędzej będzie mógł wygrać, niż w Mandżuryi.

Do partyi rewolucyjnej przystąpił obecnie i Mikołaj II, który według doniesienia paryskiego wydania „N. Y. Heralda“ wykonał zamach na życie cara. Zamach udaremniła wprawdzie carowa matka, mimo to jednak car odniósł ranę. Celem przywrócenia porządku w państwie, poczyniono bardzo surowe zarządzenia. „Towarzystwu rolniczemu“ w Moskwie, które także ośmieliło się odezwać za reformą obecnych stosunków, odebrano tytuł „cesarskie“. Wiadomość ta wywołała ogólne zaniepokojenie, aby i kawiorowi nie odebrano tego tytułu, „Firma „Hawełki“ otrzymała jednak telegram urzędowy, że na razie nie zanosi się na to.

Przyjaźń Francusko rosyjska układa się na wzór zwykłych przyjaźni między ludźmi. Rosya żąda coraz dalszej pomocy pieniężnej, Francya, napompowana już dużo razy, odmawia, obraża się i zaczyna się co dzień bardziej umizgać do Anglii. Zwykle, kiedy już przyjaciele odmówią kredytu, znajduje się najniespodziewaniej nowy przyjaciel, zwykle pejsaty, który sam dobrowolnie ofiaruje swą pomoc, sam się wmawia z pożyczką, i nie żąda nawet za nią wdzięczności, poprzestając łaskawie na lichwiarskim procencie i innych wynagrodzeniach za pomoc. Po utracie Francyi, znalazła Rosya takiego dobroczyńcę nad Szpreą.

Niemcy widząc, że zawikłanie się Rosyi w wojnę japońską przynosi im i w kraju i na bliższym wschodzie niemałe korzyści, subskrybowały i nową pożyczkę rosyjską, i używają wszelkich wpływów, aby cara skłonić do ponoszenia dalszych klęsk w Mandżuryi, a równocześnie dostarczają także i Japonii pieniędzy i okrętów. Kanclerz Bülow tłomaczy nawet Beblowi, że na tem właśnie polega neutralność. Wilhelm wyczerpał się już w swoich konceptach. Przy odsłonięciu pomnika Fryderyka w Bremie nie zdobył się już na żaden nowszy pomysł, jak powtórzenie po raz nie wiedzieć już który, że do zapewnienia Europie pokoju, potrzebne mu są armaty i ostre bagnety. Potem siadł na okręt, i pojechał do Afryki. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że pojedzie do Kamerunu, gdzie świeżo wybuchło powstanie. Nie; on jest równie bohaterski, jak w. ks. Borys Włodzimierzowicz, i woli się rozerwać, ucztować z sułtanem marokańskim, wypowiedzieć nową mówkę i nawiązać stosunki z nowymi przyjaciółmi w Afryce, bo i tam doszła już jego wielkość i sława, i tam znalazły się pokrewne dusze, które go rozumieją i cenią. „Kölnische Zeitung“ donosi z Tangeru: Herszt bandy zbójeckiej Raizulus wyraził życzenie złożenia hołdu cesarzowi Wilhelmowi i otrzymał od władz gwarancye bezpieczeństwa. Podczas całego pobytu Wilhelma w Tangerze, ma tam być obecna francuska eskadra. Widok jej gotów sułtana pchnąć w objęcia Francyi, a Wilhelmowi pozostałby w takim razie tylko... Raizulus.

Włochy nie mają dotąd gabinetu, gdyż trudno jest znaleść odpowiednich ministrów. Zwłaszcza takiego specyalisty od „sztuk pięknych“ i oswiaty, jak były minister Nasi, należałoby szukać chyba... w Rosyi. Śledztwo wykazało, że z niesłychanem zamiłowaniem gromadził w swych zbiorach prawdziwe białe kruki sztuki i literatury, które znowu z ogromnem znawstwem odkrywał w bibliotekach i zbiorach publicznych, a za pieniądze państwowe zdobił klejnotami istotnie najpiękniejsze kobiety. Skarb Włoch musiał jednak niewiele na tem ucierpieć, skoro starczy jeszcze funduszów na tak bezcelowe wydatki, jak zbrojenia i fortyfikacye nad granicą... zaprzyjaźnionej Austryi.

Austrya także nie zapomniała o granicy sprzymierzonych Włoch. wzmocniła garnizony w Tyrolu i pobudowała koleje alpejskie, któremi nawet kanały rząd wywozi w krainę mrzonek. Subkomitet kolejowy wyraził wprawdzie nieufność ministrowi, ale uchwalił przyjąć jego przedłożenie. Koło polskie niezawodnie uchwali znowu zaufanie do rządu, a kanały wypełni... mówkami o koniecznościach państwowych. Minister wojny Pittreich i komendant ma-

rynarki hr. Montecuccoli wyjechali do Pesztu, powołani przez Kossutha na konferencyę. Podobno zgodzili się już na to, aby językiem armii wspólnej i austryackiej obrony krajowej był język węgierski. Wobec tego odstąpiło Koło polskie od żądania języka polskiego dla żandarmeryi w Galicyi, bo nie można jej naraz obarczać nauką dwóch obcych języków. — Natomiast rząd nauczył się już tyle po polsku, że może naszemu Kołu bez zająknienia powiedzieć: „Obiecanka cacanka, a głupiemu radość!“

Z polityki zagranicznej.

Francya.

Rozdział państwa od kościoła
Dzisiaj Francya ma w swym planie
„Co nam kościół? — każdy woła —
„I bez niego żyć my w stanie“!...
Racya! racya! biwatele
My wam tego nie przeczymy!
Wy słuszności macie wiele,
My to sami dowodzimy!...
Dowód zaś jest jasny zgoła,
Pójdzie nam tak jak po mydle!
Wszak wiadomo: bez kościoła
Żyje, zdecha każde bydlę!...

Anglia.

Anglia patrzy tylko,
By, gdy Rosyę biją,
Własną ręką rządzić
Gdzieś tam w kieszeń czyją!...
Jak Bull znany z tego,
Co skradł Moskalowi,
Że najchętnej w wodzie
Mętnej ryby łowi!...
Lecz niech John Bull baczy,
Niech się nie natęża,
Bo miast ryby czasem
Może złowić — węża!...

Turcya.

Znowu się z wiosną
Wszczęły zamieszki;
Pełne powstańców
Góry i ścieżki
Padają strzały
Krew znów się leje
Bułgarya nowe
Snuje nadzieje
Znów się gotuje
Nieść wojny brzemię
A nasz pan sułtan
Drzemie w haremie!...

Prusy.

Lew zbudził się ze snu
I ryknął
A naród zdziwiony
Wykrzyknął:
— Ach Panie ta mowa
Tak wzniosła
Choć w dźwięku podobna
Do ... osła!...

Rum-bar.

NAD GROBEM
śp. Maryi Wysłouchowej.

Spokojnie śpij w tej mogile
Po troskach życia, po pracy
Wspominać będą cię mile
Z łzą w oku twoi rodacy!...

Bo byłaś jedną w śród grona
Co nieszczędziło swej siły,
By lud przytulić do łona,
Bo lud wciąż tobie był miły!...

Pod skromne strzechy wieśniacze
Oświaty niosłaś pochodnie;
Za tobą lud dzisiaj płacze
I my płaczemy z nim zgodnie!

Bo wieki czekać nam trzeba
Aż znowu tutaj na świecie
Twój poświęcenia duch z nieba
Odżyje w innej kobiecie!...

Djabeł.

Pod bacznem okiem!

(Stara piosnka.)

Pod bacznem okiem władz
Wychodźcy nasi biedni,
Co idą w obcą dal
Walczyć o chleb powszedni,
Daremnie tracą grosz
Zdzierani przez agentów,
A baczne ucho władz
Niesłyszy ich lamentów!
Ach, skąd protekcya ta
Dla jakiejś agentury,
Dlaczego chłopka żyd
Odzierać ma ze skóry?!...
Odpowiedź na to dam
Szeroką i głęboką:
— „Bo każda z naszych władz,
„Ma baczne ucho, oko“!...

Dworzec krakowski.

MARZEC.

(Sielanka).

Wiosna! głoszą kalendarze...
Pewnik, jak śwat stary,
Wszak tę prawdę potwierdzają
...Marcowe katary.

Przez mgły błyśnie czarem z Nieba
Słońca promyk złoty,
A skąpany nim ród koci
Żywo mknie w zaloty.

Na pieszczotne te amory
Zerka księżyc blady
A zdradzoną miłość kocią
Głoszą serenady.

I suchotki swe coroczne
Zabierają żniwo,
Choć znam na nie anti-dotum,
Bo... marcowe piwo.

Ono siłę da odporną,
Tym, kto w nie uwierzy,
Odmłodnieją w mig marcowi
Przy niem kawalerzy

I przy bombkach odtajawszy
Jak rozwilgłe grzanki,
Na „Aprilis prima pomkną
Śmiało w zalecanki.

Więc niech w świat dziewiczy
Ta wieść wszechradośna,
Że w marcowo kawalerskich
Sercach... w Marcu wiosna!

Nelin.



Z Rady państwa.

(Kroniczka dwutygodniowa).

Komisya kolejowa.

Komisya kolejowa
Skończyła pracę swoją
I dzisiaj w parlamencie
Wnet komuś knotę skroją
Z kolei po Koerberze
Witteka biorą mdłości,
Bo dostał krótki laufpass
Uchwałą nieufności!...

Nowella prasowa.

Po sesyach, po komisyach,
Znów błąkać się zaczyna —
Powoli dziennikarzom
Już blednie, rzednie mina
Bo jeśli taką „wolność“
Przyniesie ta ustawa,
Połowa z nich już będzie
Wyjęta w rok z pod prawa,
A druga zaś połowa
Wolności drgając szałem
Zapozna się w czas krótki
Z kozą i z kryminałem!...

Koło polskie.

Koło nasze dba
Wielce o Królestwo,*)
Za co order da
Jego Wieliczestwo
Ale o swój lud
Niedba wprost nic a nic!
Wszak to próżny trud
Własnych bronić granic!...

Obstrukcya czeska.

Obstrukcya czeska znowu grozi
Znowu na Niemców strach pada!
Czesi umieją radzić sobie
I robić co wypada!...
Więc postulaty ich bez kwestyi
Będą pomyślnie załatwione
Bo Czech pilnuje swego kraju
Umie się wziąć w obronę!...

Karbownica.

*) O Królestwo jak o Królestwo, ale raczej o błagonadiożność w Królestwie! *przyp. zecera.*

Z teatru ludowego.

Benefis pani Sznage.

Na benefis zasłużonej artystce,
Co jest sceny ludowej podporą.
Pokładano podarków i wieńców
I oklasków i życzeń dość sporą
A i „Djabeł“ co jej pracę ceni
Z gratulacyą pospiesza czemprędzej
Życząc krótko, gdy sławy ma dosyć
To niech zbierze i trochę pieniędzy!...

„Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Wyrzucony z miejskiej sceny
Sławny malarz i poeta,
Bo na miejskiej scenie grają
Sztuki jak z ulicy Freta,
Tutaj znalazł swój przytułek
I powitan był radośnie
A słuchaczom serce w piersi
Drga tak dziwnie i tak radośnie!...
O bo sztuka i poeta
Serca ludzi umią budzić
Zamiast staczać je do błota
I szlachetny poryw chłodzić!!...
Więc ludowej scenie dzięki
Że tak spełnia swe zadanie
Zamiast gonić na efekty
Ordynarne ale tanie...
Więc ludowej scenie dzięki
Za tę pracę i wysiłek,
Byle sztukę podnieść w górę
A nie złocić głupio — farsę!...

Djabeł.

Flegmatyczny Witek.

MOTTO:

(Podkomitet strzela, a Wurmb kule nosi).

Podkomitet kolejowy
Dał dowód śmiałości,
Wszak uchwalił... ministrowi
Votum nieufności!

Każdy przyzna, bagatelka
Kto nieuprzedzony,
Choć kolejki nieskończone,
Poszły miliony!!

Więc nasłuchał się Wurmb brudny
Wyrzutów do sytu,
Że dopuścił przy budowie
Aż do... deficytu!

I tak sobie wziął do serca
Zarzuty komisyi,
Że choć tylko szefem sekcyi
Zarządał... dymisyi.

Em.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

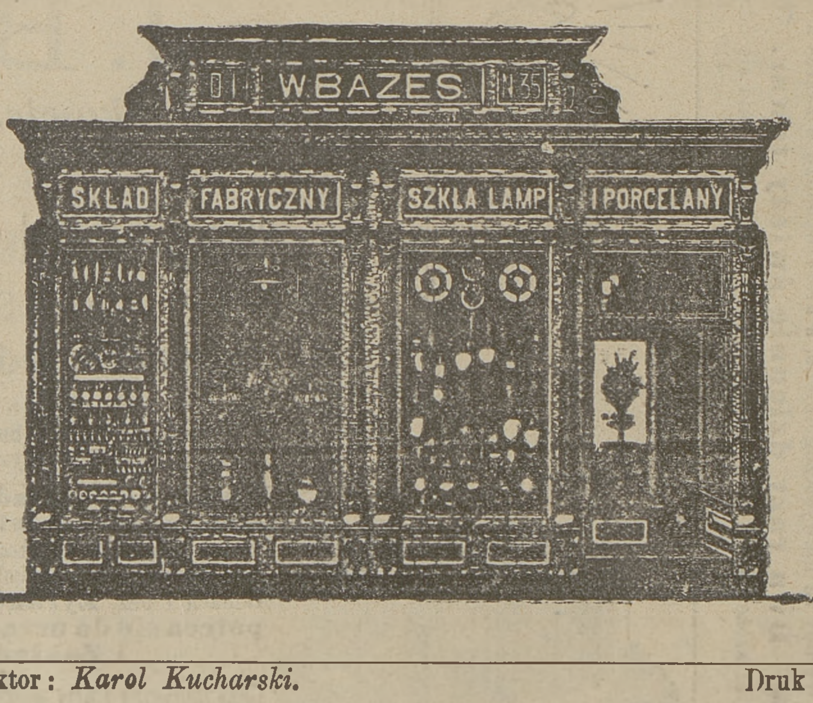
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 **AKCYJNEGO TOW.** 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.